

# Pesos dla Ojca Niebieskiego

Angela Peña Dahle

„*Śłuchaj przykazań. Bo dadzą ci pewność, bo w nich pokój jest*” (Children’s Songbook, str. 146).

Ana przeżuwała ostatni kęs tortilli. Była miękka i smaczna. Ana uwielbiała tortille swojej babci. Były najlepszą częścią śniadania.

Ana patrzyła, jak jej babcia (po hiszpańsku abuela) myła naczynia.

Był to poranek, jakich wiele, ale tym razem było inaczej.

Abuela zwykle szła na rynek, aby kupić jedzenie. Lecz nie dzisiaj. Dziś nie było pieniędzy na jedzenie.

„Co będziemy jeść jutro?” — zastanawiała się Ana.

Wówczas coś sobie przypomniała. Wiedziała, gdzie jest trochę pieniędzy. Ubiegłego wieczoru widziała, jak abuela wkłada kilka peso do małego białego woreczka.

„Babciu, zapomniałaś? Masz pieniądze na jedzenie”.

„Jakie pieniądze?” — zapytała abuela.

Ana pobiegła po nie. Potrząsnęła małym woreczkiem z pieniędzmi. *Brzęk! Brzęk!*

Abuela uśmiechnęła się. „To jest nasza dziesięcina, Ano. To są *Jego* pieniądze”.

„Ale co będziemy jeść jutro?” — zapytała Ana.

„Nie martw się — powiedziała abuela. — Wierzę, że Ojciec Niebieski nam pomoże”.

Następnego ranka abuela dała Anie ostatni kawałek kukurydzianej tortilli. Potem usiadła na swym

krześle. Wyszywając czerwone kwiaty na sukience, opowiadała historie z czasów, kiedy była małą dziewczynką. Nie wyglądała na zmartwioną.

Wtedy Ana usłyszała pukanie do drzwi. Pobiegła otworzyć.

„Wujek Pedro!”.

„Odniosłem wrażenie, że powinienem was odwiedzić” — powiedział wujek Pedro. Postawił na stole trzy torby. W jednej była mąka na tortille. W drugiej było mięso. A w trzeciej świeże warzywa z rynku.

„Mój kochany synek — powiedziała abuela. — Zrobię ci moją zupę z klopsikami!”.

„Twoja zupa jest najlepsza na świecie” — powiedział wujek Pedro.

Ana zaśmiała się i zaklaskała.

Nagle zamarła. Była jedna rzecz, którą chciała wiedzieć. „Babciu, wiedziałaś, że dzisiaj przyjdzie wujek Pedro? Dlatego się nie martwiłaś?”.

„Nie — powiedziała abuela. — Kiedy płacę dziesięcinę, wierzę, że Ojciec Niebieski mnie pobłogosławi. I tak też uczynił!”.

Ana uściśnęła abuelę. Czowała, że jest najszczęśliwszą dziewczynką w Meksyku. Ana i abuela wierzyły w Ojca Niebieskiego. A teraz nie mogła się doczekać pysznej zupy abueli. ■

*Autorka mieszka w Karolinie Północnej w USA.*

ILUSTRACJE — ANDREW BOSLEY

